

ANNA KACZMAREK

Uniwersytet Opolski

## Sprawiedliwość nie jest dla Żydów! – sprawa Dreyfusa: antysemityzm w służbie Trzeciej Republiki

Justice is Not for the Jews! – the Dreyfus' Affair: Anti-Semitism for the Third Republic

---

„Alfredzie Dreyfus, nie jesteś już godny nosić broni. W imieniu ludu francuskiego, degraduję cię!” – te słowa padły na dziedzińcu Szkoły Wojskowej w Paryżu dnia 5 stycznia 1895 roku z ust generała Darrasa, a skierowane były do alzackiego oficera artylerii i inżyniera, Alfreda Dreyfusa, oskarżonego o zdradę i szpiegostwo na rzecz Niemiec. „Z trudem powstrzymywany przez policję rozwścieczony tłum wykrzykiwał: «Śmierć zdrajcy! Śmierć Judaszowi! Śmierć Żydom!»”<sup>1</sup>. Bowiem, na nieszczęście dla siebie, Dreyfus, absolwent École Polytechnique, który dosłużył się w armii francuskiej stopnia kapitana, był Żydem, co w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku we Francji stanowiło niemal zbrodnię, a już na pewno powód do nieufności, niechęci i poczucia zagrożenia ze strony „prawdziwych” obywateli III Republiki<sup>2</sup>. Oskarżenie i skazanie Dreyfusa na podstawie sfalszowanych „dowodów”, będących „mieszaniną różnych elementów: obawy przed rzeczywistym szpiegostwem, niedołęstwa i lekkomyślności kompetentnych władz oraz antysemityzmu”<sup>3</sup>, stało się początkiem największej afery polityczno-społecznej przełomu wieków, która zajmowała opinię publiczną przez dwanaście

---

<sup>1</sup> P. Birnbaum, *L’Affaire Dreyfus, la République en péril*, Gallimard, Paris 1994, s. 31. Wszystkie cytaty ze źródeł francuskojęzycznych w tłumaczeniu autorki.

<sup>2</sup> III Republika określa się ustrój polityczny Francji po upadku II Cesarstwa wskutek wojny francusko-pruskiej w latach 1870–1871 (po I Republice ogłoszonej w czasie Wielkiej Rewolucji i II Republice w latach 1848–1851).

<sup>3</sup> M. Sobolewski, *Od Drugiego Cesarstwa do Piątej Republiki: z dziejów politycznych Francji 1870–1958*, Warszawa 1963, s. 105–106.

lat (1894–1906), a także pretekstem do dyskusji na temat statusu i pozycji Żydów we Francji.

### KONTEKST POLITYCZNO-SPOŁECZNY: OD IDEI REWOLUCJI DO „WALKI O CZYSTOŚĆ”

Sprawa Dreyfusa rozegrała się w szczególnym kontekście społecznym lat 90. XIX wieku, pełnym napięć i konfliktów o charakterze klasowym i narodowościowym. Wojna francusko-pruska w latach 1870–71, klęska armii i upadek cesarstwa pozostawiły w społeczeństwie francuskim szczególne poczucie narodowej krzywdy i powracające wielokrotnie ambicje odwetowe. Punktem zapalnym w tym kontekście stała się sprawa Alzacji, przyłączonej do Rzeszy Niemieckiej na mocy traktatu frankfurckiego w 1871 roku; już zatem samo pochodzenie Dreyfusa stanowić będzie dla jego przeciwników argument świadczący o jego proniemieckich sympatiach. Niepokoje społeczne mają również podłoże klasowe: umacnia się pozycja wielkiej i średniej burżuazji, która, opierając się na własności, jest zawsze siłą konserwatywną; tymczasem wybory parlamentarne w 1893 roku zdecydowanie wygrywają socjaliści i radykałowie, a więc opozycja reprezentująca interesy głównego przeciwnika burżuazji – klasy robotniczej. W związku z tym całkowicie zmienia się społeczna funkcja burżuazji: z „klasy postępu”, klasy, która umożliwiła dokonanie Wielkiej Rewolucji, burżuazja staje się siłą hamującą reformy, których konieczności jest przecież świadoma. Jak słusznie zauważa Marek Sobolewski, „kiedy głównym lub poważnym jej przeciwnikiem była monarchistyczna szlachta, konserwatyzm burżuazji nie hamował postępu, raczej umacniał postęp osiągnięty. W dziewięćdziesiątych latach [...] reformy są koniecznością, ale burżuazja je wstrzymuje, w wyniku czego przekształca się w siłę wyraźnie wsteczną [...]. Szuka broni ideologicznej przeciw naukowemu socjalizmowi i znajduje ją w antynaukowości, w antyracjonalizmie. Epoka dynamicznej, racjonalistycznej i pozytywistycznej myśli mieszczańskiej ustępuje miejsca epoce burżuazyjnego irracjonalizmu, nawrotu do fałszywej tradycji i tradycjonalizmu, idei nacjonalistycznych i rasistowskich, odciągających umysły od spraw społecznych. Jeśli dodamy do tego jeszcze snobizm, tak naturalny i oczywisty snobizm nowej klasy, pragnącej dorównać starej arystokracji, to ujrzymy, jak [...] ważne ogniwa władzy zmieniają się w ostoję reakcji”<sup>4</sup>.

Niespodziewanym sojusznikiem reakcjonistów staje się Kościół katolicki, którego nowa polityka „pogodzenia się z republiką” owocuje słynną encykliką *Rerum Novarum*, wydaną przez papieża Leona XII w maju 1891 roku. Stolica Apostolska, dążąc do umocnienia swego zachwianego autorytetu, stwierdza, że republika nie jest sprzeczna z kanonami Kościoła, a co więcej – jest faktem do-

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 94–95.

konanym, głosi więc zasadę świętości własności prywatnej, nakazuje klerowi i wiernym lojalną współpracę z władzami, a przy tym, choć potępia socjalizm i socjalistów, nakazuje jednocześnie „uczynienie sprawiedliwości” robotnikom, zapewnienie im godziwej płacy oraz pracy na miarę sił<sup>5</sup>. Kościół „zwraca się do ludu, aby ugruntować swoją siłę i autorytet”<sup>6</sup>; zrywa tym samym chwilowo z rojalistami, którzy, rozgoryczeni, skupiają się w różnego rodzaju ugrupowaniach o coraz bardziej nacjonalistycznym charakterze, wymierzonych oficjalnie przeciwko socjalistom i radykałom jako zagrożeniu dla jedności narodowej, a faktycznie głoszących „czystość” narodową przeciw „kosmopolityzmowi” socjalistów, Żydów i masonów. Ideologiem „zawiedzionych” staje się Hipolit Taine, historyk, filozof i krytyk sztuki, który „rehabilituje tradycję historyczną monarchii i społeczeństwa stanowego oraz arystokracji rodowej. W jego interpretacji były to czynniki, które stworzyły wielkość i wspaniałość Francji w latach jej rozkwitu i potęgi. Uważa, że racjonalistyczne koncepcje, wybujały indywidualizm, zaszczerpione społeczeństwu przez burżuazję w okresie Wielkiej Rewolucji, leżą u źródeł upadku”<sup>7</sup>. Najpoważniejszym z tych ugrupowań staje się z czasem Action Française (Akcja Francuska), a jednym z narzędzi owej „walki o czystość” – antysemityzm.

Édouard Drumont, katolicki dziennikarz i pisarz, publikuje w 1886 roku pracę pt. *Żydowska Francja (La France juive)*, której 150 tysięcy egzemplarzy rochodzi się błyskawicznie w ciągu roku, co zapewnia autorowi olbrzymi rozgłos, będąc jednocześnie przyczyną wysokiej grzywny i dwóch pojedynków<sup>8</sup>. Cztery lata później Drumont zakłada Narodową Ligę Antysemityczną Francji, a w 1891 roku wydaje *Testament antysemitę*. Efektem działań Drumonta i jego zwolenników jest rozkwit antysemitycznej prasy w postaci takich pism, jak „La Libre Parole” („Wolne Słowo”), „L’Anti-juif” („Anty-Żyd”) czy katolicki dziennik „La Croix” („Krzyż”)<sup>9</sup>. „La Libre Parole” nosi podtytuł: „Francja dla Francuzów” i zamieszcza obszernie artykuły poświęcone gospodarce, stwierdzając, że „system polityczno-finansowy Francji znajduje się niemal w całości w rękach żydowskich”<sup>10</sup>. Wolność prasy, która bez żadnej cenzury publikuje i rozpowszechnia wszelkie informacje, nawet niesprawdzone, krzywdzące czy obelżywe, jest chroniona ustawą prasową, która nie przewiduje właściwie żadnych poważnych sankcji prawnych wobec autora tekstu niezgodnego z etyką dziennikarską, kiedy obiektem tego tekstu jest osoba prywatna. Dlatego antysemityczna prasa swobodnie atakuje ży-

<sup>5</sup> Zob. J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 2008, s. 570.

<sup>6</sup> H. Suwała, *Emil Zola*, Warszawa 1968, s. 389.

<sup>7</sup> M. Sobolewski, *op. cit.*, s. 96.

<sup>8</sup> Zob. T. Rouault, *Les mécanismes de la haine antisémite et antimaçonnique dans les pamphlets d’Édouard Drumont et ses héritiers*, praca doktorska, Uniwersytet Paris 7, 2007, s. 192–193.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 201.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

dowskich intelektualistów (często znakomicie wykształconych i mających na swoim koncie wybitne osiągnięcia naukowe), przemysłowców – utalentowanych i sprawnych biznesmenów, a nawet oficerów armii, w której rosnące napięcia na tle nacjonalistycznym prowadzą do dyskryminacji osób pochodzenia żydowskiego i licznych pojedynków oficerskich. O ich prowokacje oskarża się, rzecz jasna, Żydów, będących „zdrajcami z urodzenia”, co w połączeniu ze słynną „afetą panamską” – sprzeniewierzeniem olbrzymich funduszy zebranych w drodze emisji akcji, w których „dziesiątki tysięcy ciułaczy, rentierów, którzy zawierzyli swoje oszczędności Przedsiębiorstwu Kanału Panamskiego, są zrujnowane”<sup>11</sup>, o które to sprzeniewierzenie oskarża się również „żydowski syndykat finansowy” – powoduje wzrost nienawiści do Żydów w stopniu wręcz irracjonalnym. Trudno bowiem w racjonalny sposób uzasadnić obawę i niechęć kilkudziesięciomilionowego narodu wobec grupy Żydów „bardzo zintegrowanej z Francuzami, liczącej w roku 1895 co najwyżej 80 tysięcy osób, z tego 40 tysięcy w Paryżu”<sup>12</sup>.

#### ETAP PIERWSZY: „NIECH TEN ŻYD POZOSTANIE NA WYSPIE!”

Wobec tego rodzaju klimatu społecznego trudno się dziwić, że, jak pisze Marek Sobolewski, kiedy w 1894 roku kontrwywiad francuski<sup>13</sup> odkrył w ambasadzie niemieckiej w Paryżu szczątki raportu szpiegowskiego (tzw. *bordereau* – wykaz, notatka), na których brakowało podpisu autora, jednak pisanego wyraźnie przez oficera francuskiego sztabu, jeden z oficerów wywiadu skierował podejrzenie na oficera sztabu, Alfreda Dreyfusa. Sam Dreyfus był „żarliwym nacjonalistą, nie gorszym od członków Ligi Patriotów. Był jednak Żydem, a w sztabie, zwłaszcza w kontrwywiadzie, siedzieli oficerowie reakcyjni, wychowani w szkołach zakonnych, gwałtowni antysemitami. Mimo zaprzeczeń Dreyfusa i wątpliwości niektórych ekspertów co do tożsamości pisma, sąd wojskowy szybko załatwił się z rzekomym szpiegiem, skazując go na dożywotnie zesłanie na Wyspę Diabelską”<sup>14</sup>. Trzeba będzie przeszło dziesięciu lat, kilkakrotnej rewizji wyroku przez kolejne sądy apelacyjne, a wreszcie osobistej interwencji Emila Zoli, największego literackiego autorytetu końca wieku, żeby ujawniono i ukarano prawdziwego winnego, a Dreyfusowi przywrócono prawa obywatelskie, dobre imię i stanowisko w armii.

Tuż po pierwszym wyroku skazującym rodzina Dreyfusa rozpoczęła starania o jego uniewinnienie i odnalezienie prawdziwego winowajcy. Klimat był

<sup>11</sup> M. Sobolewski, *op. cit.*, s. 104.

<sup>12</sup> T. Rouault, *op. cit.*, s. 196.

<sup>13</sup> Zwany zresztą, jak pisze Ewa Zbroszczyk, „myląco”: Sekcją Statystyki lub Służbą Informacyjną. Por. E. Zbroszczyk, *Proces Dreyfusa*, [w:] *Procesy wszechczasów*, Warszawa 1998, s. 106.

<sup>14</sup> M. Sobolewski, *op. cit.*, s. 106.

jednak ogromnie niesprzyjający. Dreyfus, jedyny w sztabie Żyd, syn bogatego fabrykanta sukienego, nie był lubiany, a rosnący antysemityzm kół katolickich w rządzie oraz ścisły związek armii z klerem uczyniły z jego procesu sprawę wręcz groteskową. Ewa Zbroszczyk pisze: „Pierwsze ekspertyzy grafologiczne nie rozstrzygnęły [...] jednoznacznie, że autorem kompromitującej notki musiał być Dreyfus [...]. Tuż przed aresztowaniem poddano Dreyfusa szczególnej próbie. Major du Paty de Clam, tłumacząc się skaleczeniem palca, poprosił podejrzanego, by napisał w jego zastępstwie pilny list. Liczył, że kapitan zdradzi się w jakiś sposób, kiedy podyktuje mu się fragmenty żywcem wyjęte z owej notatki dla Schwartzkoppena [niemieckiego attaché wojskowego w Paryżu]. Ale Dreyfus nie okazał wzburzenia. Du Paty powiedział później, że właśnie ów nienaturalny spokój przekonał go, że ma do czynienia z wyrafinowanym przestępcą. Bezpośrednio po aresztowaniu pozostawiono Dreyfusa samego w pokoju. Miał do swej dyspozycji rewolwer, ale nie skorzystał z niego. Także to wzięto mu za złe – nie dość, że zdrajca, to jeszcze tchórz [...]. [I choć] brakowało dowodów zdrady poza notatką dla Schwartzkoppena, [choć] nie doszukano się jej motywów [...], akt oskarżenia czynił Dreyfusowi zarzut nawet ze znajomości kilku języków, w tym niemieckiego”<sup>15</sup>. Antysemicka karykatura Dreyfusa przedstawia go jako „źmiję wyhodowaną na łonie sztabu francuskiej armii”; napis po jej prawej stronie głosi: „Zdrajca!”.



W absurdalnym procesie, odbywającym się przy drzwiach zamkniętych, posunięto się, wobec niepewności orzeczeń grafologów, aż do fabrykowania do-

<sup>15</sup> E. Zbroszczyk, *op. cit.*, s. 106–107.

wodów: sąd otrzymał tzw. *dossier secret*, nigdy nieujawniony publicznie zestaw dokumentów zawierających rzekomo niepodważalne dowody winy Dreyfusa, w tym list niemieckiego attaché do attaché włoskiego, wskazujący podobno na Dreyfusa przy pomocy inicjałów. Jednomyślnymi głosami siedmiu sędziów skazano go na degradację – kara śmierci za zbrodnię polityczną została zniesiona jeszcze w pierwszej połowie wieku – i dożywotnie zesłanie na małą, skalistą, pozbawioną roślinności, ufortyfikowaną wysepkę położoną u wybrzeży Gujany francuskiej, Wyspę Diabelską. Cytowany przez Thierry’ego Rouaulta dziennik Dreyfusa tak określa warunki panujące na tym niewielkim skrawku lądu o jakże znaczącej nazwie: „Współczynnik wilgotności powietrza rzadko spada poniżej 80%, a maksymalne temperatury sięgają 40 stopni. Jest tak gorąco, że między godziną 10 rano a 3 po południu nie da się wyjść na zewnątrz. A do tego ta cisza... cisza jak w grobie, jeśli nie liczyć łomotu fal rozbijających się o skały i szumu wiatru [...]. Wszystko na tej wyspie pleśnieje skutkiem ciągłego następowania po sobie wilgoci i upału, ulewnych deszczy i morderczego gorąca”<sup>16</sup>.

Kiedy w rok po deportacji Dreyfusa, skutkiem starań jego rodziny, wykryty został prawdziwy zdrajca – major Walsin-Esterhazy, „Węgier z pochodzenia, awanturnik i hulaka”<sup>17</sup> – i kiedy nowy szef „Sekcji Statystycznej”, pułkownik Picquart, pełen do tej pory wątpliwości co do winy Dreyfusa, przekonał się ostatecznie o jego niewinności i rozpoczął kampanię na rzecz rewizji wyroku sądowego, władze wojskowe odmówiły wznowienia sprawy, bowiem znaczyłyby to nie tylko unieważnić orzeczenie sądu wojskowego, złożonego z oficerów francuskich, nie tylko przyznać się do – w najlepszym wypadku – pomyłki sądowej, a *de facto* niedbalstwa i ewidentnych nadużyć w prowadzeniu śledztwa, ale, co gorsza, zrehabilitować Żyda! A przecież skazanie i zesłanie Dreyfusa było znakomitym i korzystnym rozwiązaniem dla obozu klerykałno-nacjonalistycznego! Niewygodny Picquart zostaje więc wysłany do Afryki, a powiązane z klerem, głównie z jezuitami, nacjonalistyczne pisma rozpoczęły prawdziwą nagonkę na stronników Dreyfusa. Sam premier Méline oświadczył z trybuny kierowanego przez siebie prawnicowego rządu: „Nie ma sprawy Dreyfusa!”, zaś przełożony pułkownika Picquarta miał podobno wykrzyknąć: „Niech ten Żyd pozostanie na wyspie!”<sup>18</sup>. Sprawę „podniecano nawet z ambony. Leciały szyby w oknach obrońców skazanego, napadano na Żydów, demolowano opozycyjne lokale. Wspierały tę akcję kleru koła dawnych rojalistów, a i władze patrzyły na nią z pobłażliwym przyzwoleniem oka”<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> T. Rouault, *op. cit.*, s. 231.

<sup>17</sup> M. Sobolewski, *op. cit.*, s. 106.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 107.

## ETAP DRUGI: „OSKARŻAM!”

Jest już jednak za późno. Stronnikom zesłanego kapitana, tzw. dreyfusistom (*dreyfusards*), udaje się pozyskać dla swojej sprawy Emila Zolę, który po opublikowaniu dwudziestotomowego cyklu *Rougon-Macquartowie. Historia naturalna i społeczna pewnej rodziny za czasów Drugiego Cesarstwa*, zawierającej takie arcydzieła, jak *W matni*, *Germinal*, *Nana*, *Ziemia czy Pieniądz*, staje się najważniejszą postacią francuskiej literatury u schyłku wieku i cieszy się olbrzymim autorytetem społecznym. Zola, którego sama sprawa Dreyfusa początkowo nie interesowała (kiedy aresztowano kapitana, pisarz przebywał w Rzymie) i której szczegółów nie znał, był jednakże oburzony zaciekłymi atakami antysemitycznymi w prasie. W artykule *W obronie Żydów (Pour les Juifs)*, opublikowanym w „Le Figaro” w maju 1896 roku, potępił zdecydowanie „niegodny” klimat społeczny, jaki od trzech lat istniał we Francji, napiętnował antysemityzm, „tę potworność urągającą zdrowemu rozsądkowi”, i ujawnił „polityczne i ekonomiczne podłoże antysemityzmu ukryte pod płaszczkiem haseł nacjonalistycznych i rasistowskich oraz [z]demaskował rzekomy socjalizm antysemitów pokroju Drumonta”<sup>20</sup>.

Wkrótce jednak sprawa Dreyfusa wciągnęła Zolę bez reszty. Opublikował, najpierw w „Le Figaro”, a następnie – wobec odmowy druku ze strony gazety, przerażonej burzą, którą rozpętał pisarz – w formie broszur, serię artykułów utrzymanych w umiarkowanym tonie; jednakże wobec kolejnego etapu afery, jakim było uniewinnienie ewidentnego winowajcy Esterhazy’ego przez sąd wojskowy i utrzymanie wyroku skazującego Dreyfusa, Zola pojął, że jedyną drogą do wyjaśnienia sprawy będzie wydobycie jej z zamkniętego szczelnie kręgu sądownictwa wojskowego na forum publicznego procesu przed ławą przysięgłych. Skorzystał więc z przywileju, jaki dawała mu jego pozycja pisarza zaangażowanego społecznie i autorytetu moralnego i opublikował w gazecie „L’Aurore” („Jutrzenka”), 13 stycznia 1898 roku, prawdziwą prowokację wobec władz – *List otwarty do Pana Feliksa Faure’a, Prezydenta Republiki*: pod ogromnym tytułem *J’accuse!... (Oskarżam!...)*, osiem akapitów, z których każdy rozpoczyna się słowem „oskarżam!”. Zarzuty prowadzenia „potwornej kampanii mającej na celu otumanienie opinii publicznej i zatajenie własnego błędu” padły pod adresem generałów, którzy oskarżyli i aresztowali Dreyfusa; zarzut „pogwałcenia prawa, jakim było skazanie oskarżonego na podstawie nieujawnionego dokumentu” postawił Zola pierwszemu sądowi wojskowemu; wreszcie drugi sąd wojskowy został przez pisarza oskarżony „o to, że na rozkaz osłonił to bezprawie i że sam z kolei popełnił przestępstwo prawne, świadomie uniewinniając winowajcę”<sup>21</sup>. Proces pisarza, wytoczony mu natychmiast przez sztab wojskowy, zakończył się

<sup>20</sup> H. Suwała, *op. cit.*, s. 418–419.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 420–421.

wyrokiem roku więzienia i trzech tysięcy franków grzywny, a także skreśleniem nazwiska Zoli z listy Legii Honorowej. Pisarz, uchylając się od poddania karze, wyjechał do Anglii.

Jednakże, mimo pozornego triumfu antydreyfusistów, burza rozpełtała się już na dobre. Jak pisze biograf Zoli Halina Suwała, „[skutki wystąpienia Zoli] ogarnęły Francję i cały świat. W przeciągu kilku godzin sprzedano 300 tysięcy egzemplarzy «L’Aurore». Sprawa, pasjonująca dotąd tylko grono zainteresowanych i wtajemniczonych, wyszła na ulicę i zawładnęła tłumem”<sup>22</sup>. „Prawda jest w drodze i nic jej nie powstrzyma!” – to stwierdzenie pisarza stało się hasłem dreyfusistów, którzy na swój ostateczny triumf musieli jeszcze poczekać: zwołany pod naciskiem opinii publicznej Trybunał Kasacyjny dokonał w 1899 roku tylko częściowej rewizji wyroku, zmieniając dożywotnie zesłanie Dreyfusa na dziesięć lat więzienia; po powrocie Zoli do Francji i jego dalszej kampanii w obronie skazanego, prezydent udzielił skazańcowi łaski i Dreyfus wrócił na wolność. Po kolejnym rozpatrzeniu sprawy, już w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku (1906), Dreyfus został ostatecznie zrehabilitowany i przywrócony do godności w armii, w której służył do emerytury. Zmarł w 1935 roku w randze pułkownika. Niestety, Zoli nie dane było oglądać owoców swej wielkiej kampanii: zmarł w 1902 roku, na rok przed ostatnim wnioskiem Dreyfusa o rewizję sprawy.



<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 425.



Konsekwencje sprawy Dreyfusa były wręcz niewyobrażalne. Cała Francja podzieliła się na dwa wrogie obozy: „ulice Paryża stają się widownią codziennych starć dreyfusistów z antydreyfusistami. Gorączka opanowuje prowincję, na rynkach miast i miasteczek, przy wrzaskach: «Śmierć zdrajcom!», «Niech żyje armia!», pali się kukły Zoli i Dreyfusa. Zrywają się wieloletnie przyjaźnie, rodziny rozpadają się na wrogie obozy»<sup>23</sup>. Słynny satyryczny rysunek pt. *Obiad rodzinny*, opublikowany w „Le Figaro”, daje znakomite wyobrażenie o stanie umysłów – podpis pod pierwszym rysunkiem brzmi: „Tylko nie mówmy o sprawie Dreyfusa!”, pod drugim zaś – „A jednak o niej mówili...”. W sprawie Dreyfusa, która stała się jednocześnie sprawą Żydów i sprawą Zoli, odzywa się również przychylny głos prasy europejskiej i amerykańskiej, w której powtarzają się nazwiska najwybitniejszych umysłów epoki.



<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 426.

Afera miała również bardzo istotne skutki dla życia politycznego i społecznego Francji – prawica, zwłaszcza skrajna, została zepchnięta na margines, w roku 1905 weszły w życie uregulowania dotyczące rozdzielenia kościoła od państwa, zaś armia została poddana cywilnej kontroli.

### „NARODOWI WYBRANEMU” MÓWIMY ZDECYDOWANE „NIE”

Żeby w pełni zrozumieć genezę i konsekwencje afery Dreyfusa, *L’Affaire* („Sprawy”), jak ją zaczęto nazywać wkrótce po pierwszym wyroku, należałoby przyjrzeć się dokładniej stereotypowi Żyda, istniejącemu w świadomości społeczeństwa francuskiego w połowie lat 90. XIX wieku. Cenną wskazówką w tej mierze może być karykatura z 1898 roku, mająca obrazować światową hegemonię rodziny Rothshildów<sup>24</sup>.



Wiek XIX, stulecie powstawania państw narodowych, a zatem i nacjonalizmów, był epoką wielkiej burżuazji, w tym także zasobnej i wpływowej burżuazji żydowskiej, której przypisywano powszechnie nienasycone apetyty i żądzę władzy. Stąd drapieżne szpony zaciśnięte na brzuchu-świecie, mające zapewne ilustrować wszechpotężny „uścisk” finansowy, w jakim rzekomi spiskowcy z kręgu „judeomasońskiego” trzymają świat dla własnej lichwiarskiej korzyści (okrągły brzuch – symbol bogactwa i dostatku), a także dla utrzymania kontroli nad całością wydarzeń politycznych i ekonomicznych. Co ciekawe, sposób przedstawienia górnej części postaci przywodzi na myśl ikonografię chrześcijańską, a zwłaszcza wyobrażenie Boga Ojca w postaci starca z aureolą nad głową, co

<sup>24</sup> Zob. T. Rouault, *op. cit.*, s. 321.

w zamyśle twórcy karykatury zostało sparodiowane. Żyd zatem to ktoś, kto na lichwie i spekulacji, a więc kosztem uczciwych chrześcijan, dorobił się olbrzymiego majątku, a poza tym służy międzynarodowemu spiskowi mającemu na celu przejęcie władzy nad światem.

Ten potężny spisek pozwala Żydom, którzy zabili Boga i wdarli się niejako na Jego miejsce, czuć się bezkarnymi. Bardzo blisko stąd już do słynnych *Protokołów mędrców Syjonu*, spreparowanych przez carską „ochronę” na początku XX wieku, opisujących rzekome korzyści narodu żydowskiego z inspirowania wojen, rewolucji i ruchów wywrotowych, propagowania takich idei, jak darwinizm, marksizm, liberalizm, socjalizm, ateizm, a także demoralizacji krzewionej przez kontrolowaną rzekomo przez Żydów prasę. Ta ostatnia sugestia związana była z faktem, że „od połowy wieku w bardzo wielu wpływowych dziennikach francuskich, niemieckich, austriackich wybijającymi się redaktorami, reporterami komentatorami stali się Żydzi. Paryskim korespondentem wiedeńskiej «Die Neue Freie Presse» był Teodor Herzl, twórca syjonizmu, czyli ruchu dążącego do stworzenia żydowskiej siedziby narodowej na terenie Palestyny”<sup>25</sup>. Właśnie na lata 90. XIX wieku przypada we Francji i w całej Europie powstanie tej „paranoicznej” odmiany antysemityzmu. Nie podnosi się już wprawdzie głośno dawnych oskarżeń o bogobójstwo, odpowiedzialność za klęski żywiołowe, rytualne mordowanie dzieci czy używanie krwi jako składnika potraw, niemniej nowoczesny i postępowy wiek XIX znalazł nowe, eleganckie przykrycie dla teorii „gorszości” Żydów, dopatrując się we wszystkich działaniach wymierzonych w porządek społeczny wpływu „syndykatu judeo-masońskiego”, zmierzającego rzekomo do panowania nad światem za pomocą różnych makiawelicznych działań.

Źródłem niechęci jest również żydowskie przeświadczenie o byciu „narodem wybranym”, choć paradoksalnie ono właśnie powinno zniwelować wszelkie zarzuty dotyczące domniemych żydowskich ambicji panowania nad światem. Jak pisze wybitny historyk kultury i tradycji żydowskiej, Andrzej Żbikowski, „Żydzi, przekonani o wyjątkowości własnych dziejów, oczekując wytrwale na przyjście Mesjasza, z dużą rezerwą odnosili się do wszelkich rozważań nad ewolucją stosunków społecznych, powstawaniem i rozpadem państw, kształtowaniem się narodów, klas społecznych, kast, przemianami ekonomicznymi, kulturalnymi i mentalnymi. Bóg, stwarzając świat, wyznaczył sens dziejów. Wystarczy żyć zgodnie z danym przez niego Prawem, a ostatnie pokolenie zrozumie sens boskiego zamiaru”<sup>26</sup>. Pomimo terytorialnego rozproszenia, Żydzi zachowali w miarę jednolitą kulturę, opartą na religii, a poczucie swoistej etycznej misji judaizmu wśród narodów świata nie mogło, w dobie „pan-ideologii” nawołujących do łączenia się podobnych kulturowo narodów, przysporzyć im popularności. I choć

<sup>25</sup> A. Żbikowski, *Żydzi*, Wrocław 2004, s. 172.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 5.

w I połowie XIX wieku nastąpił przełom w kwestii emancypacji politycznej Żydów w Europie Zachodniej – Francja przyznała im pełnię praw publicznych w 1831 roku, La Fayette założył dwa lata później w Paryżu komitet na rzecz promocji emancypacji europejskich Żydów<sup>27</sup>, a zamożni i oświeceni Żydzi zapisywali się do łóż wolnomularskich, to stereotyp Żyda-intruza, obojętnego w gruncie rzeczy na sprawy krajowe, zajętego wyłącznie pomnażaniem własnego majątku i przekonanego o swej wyższości wynikającej z pozycji „wybrańca”, a w sprawach społecznych wolnomysliciela albo nawet cynika, okazał się zdumiewająco żywotny.

Jak podsumowuje Jan Baszkiewicz<sup>28</sup>, dziewiętnastowieczny antysemityzm francuski ma właściwie dwie różne odmiany: „prawicowy” i „lewicowy”. Pierwszy, będący właściwie „antyjudaizmem” w węższym znaczeniu tego słowa, opiera się na bardzo starych animozjach religijnych, na motywie ludu, który uśmiercił swego Boga, nałożonym na rasistowskie teorie powstałe w wyniku rozwoju nowych dziedzin nauki, takich jak antropometria, które miały udowodnić wyższość rasy białej nad pozostałymi. Idee te trafiły, jak wspomniano wyżej, na podatny grunt podczas odwetowych nastrojów wynikających z przegranej wojny z Prusami. Nie bez znaczenia jest tu też odwieczny motyw narodu bez państwa, „wiecznych tułaczy”, wspólnoty pozbawionej ziemi, którą Stalin nazwie później „kosmopolitami bez korzeni”, skazanej na odrębność mimo silnych tendencji asymilacyjnych. Asymilacja Żydów jest zresztą, według ultrakatolickiej dziewiętnastowiecznej francuskiej prawicy, mrzonką: Żyd pozostanie na zawsze inny, obcy kulturze, do której próbuje się wdrzeć tylnymi drzwiami. Godne potępienia są zatem i próby zasymilowania się z ludnością kraju, w którym Żydzi mieszkają, i marzenia o własnym państwie (idea syjonizmu). Natomiast antysemityzm „lewicowy” związany jest z socjalizmem, czy może raczej należałoby powiedzieć: z antykapitalizmem, sugerującym koncentrację kapitału w rękach „żydowskich syndykatów”, pragnących zawładnąć światem dzięki kontroli obiegu pieniądza, którego nieprzerwany strumień płynie do zachłannej żydowskiej kieszeni.

Léon Poliakov, najwybitniejszy historyk kwestii żydowskiej we Francji (sam zresztą naturalizowany we Francji rosyjski Żyd z Petersburga), w swej pięciotomowej *Historii antysemityzmu* poszukuje odpowiedzi na pytanie o źródła nienawiści do Żydów. Nie bez powodu przecież w poświęconym sprawie Dreyfusa artykule Wikipedii znajduje się uwaga: „Choć Dreyfus jest dziś powszechnie uważany za niewinną ofiarę antysemickich fobii sprzed ponad wieku, związane z nim pomniki są ciągle obiektem ataków wandalii”<sup>29</sup>. Można chyba uznać, że

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> J. Baszkiewicz, *Republika jest tym, co najmniej nas dzieli*, [w:] *Francja nowożytna. Szkice z historii wieków XVII–XX*, Poznań 2002, s. 282–290.

<sup>29</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Afera\\_Dreyfusa](http://pl.wikipedia.org/wiki/Afera_Dreyfusa), 11.05.2009.

jest to jeszcze jeden przejaw odwiecznej wrogości wobec Obcego, wobec Innego, który nie chce ostatecznie porzucić swojej odrębności, manifestowanej – choć nie tak już wyraźnie jak za czasów Dreyfusa – tradycją, religią, obyczajowością. I wydaje się nie mieć znaczenia, że w rejestrze francuskich sław pochodzenia żydowskiego figurują takie nazwiska, jak aktorki Sarah Bernhardt, Anouk Aimée i Simone Signoret, reżyser Claude Lelouch, antropolog i twórca strukturalizmu Claude Lévi-Strauss czy piosenkarze Serge Gainsbourg i Patrick Bruel. Uwielbienie tłumu ma swoje granice, a choć we Francji etykieta „Żyd” nie ma tak silnej konotacji negatywnej jak w Polsce, zawsze znajdują się tacy, którzy dowiadując się o jakimś żydowskim pochodzeniu, ujawnią dawne uprzedzenia, pytając: „A nuż będzie tak jak z Dreyfusem?...”.

#### SUMMARY

In the 1890s, Captain Alfred Dreyfus, a French artillery officer of Jewish descent, was allegedly accused of having communicated French military secrets to the German Embassy in Paris. On the basis of false documents, he was sentenced to life imprisonment at Devil's Island in French Guiana. He was exonerated twelve years later, due to the intervention of the writer Emile Zola. The conviction of Dreyfus, widely known as „the Dreyfus' affair” (French: *l'affaire Dreyfus*), was the biggest political and judicial scandal in France in the 1890s and the early 1900s, revealing the force of intolerance and antisemitism in some parts of the French society. It divided France between those who supported Dreyfus (the Dreyfusards) and those who condemned him (the anti-Dreyfusards). The Dreyfus affair was largely spread in Europe and in the whole world, touching on the problem of fair treatment of Jews in European societies.

#### STRESZCZENIE

W latach 90. XIX w. kapitan Alfred Dreyfus, oficer francuskiej artylerii pochodzenia żydowskiego, został niesłusznie oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec i skazany, na podstawie sfałszowanych dowodów, na dożywotni pobyt na Wyspie Diabelskiej u wybrzeży Gujany Francuskiej. Zrehabilitowano go po 12 latach m.in. dzięki interwencji pisarza Emila Zoli. Sprawa ta, znana powszechnie jako „sprawa Dreyfusa” (*l'affaire Dreyfus*), stała się największym skandalem politycznym i prawnym we Francji na przełomie XIX i XX wieku, ujawniając siłę nietolerancji i antysemickich uprzedzeń niektórych kręgów społeczeństwa i dzieląc Francję na „dreyfusistów” i „antydneyfusistów”. Sprawa Dreyfusa odbiła się szerokim echem w Europie i na całym świecie, poruszając kwestię statusu i pozycji Żydów w europejskich społeczeństwach.